

Marian Cieślak

Odstąpienie oskarżyciela publicznego od oskarżenia

Palestra 5/1(37), 15-28

1961

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Odstąpienie oskarżyciela publicznego od oskarżenia

I. Jedną z podstawowych zasad nowoczesnego procesu karnego jest zasada skargowości¹. Jej zasięg ograniczony został jednak w naszym systemie procesowym do postępowania jurysdykcyjnego, gdy tymczasem w postępowaniu przygotowawczym na pierwszy plan wysuwa się zasada postępowania z urzędu. Sąd wszczyna postępowanie nie z urzędu, lecz tylko na żądanie uprawnionego oskarżyciela (art. 2 § 1 k.p.k.). Skarga uprawnionego oskarżyciela jest więc w postępowaniu jurysdykcyjnym pozytywną przesłanką procesową; stwierdzenie braku skargi w postępowaniu w pierwszej instancji powoduje konieczność umorzenia postępo-

¹ Przez zasadę skargowości rozumie się tutaj regułę, w myśl której organ procesowy wszczyna postępowanie tylko na żądanie uprawnionej osoby (a więc na skutek „skargi”). Tak rozumiana zasada skargowości przeciwstawia się zasadzie postępowania z urzędu, w myśl której organ procesowy wszczyna (obligatoryjnie lub fakultatywnie) postępowanie z własnej inicjatywy, niezależnie od czyjegokolwiek żądania.

Wyraźne sprecyzowanie powyższego założenia terminologicznego jest konieczne ze względu na to, że w literaturze terminu „zasada skargowości” czy „zasada skargowa” (*Anklageprinzip*) używa się często na oznaczenie reguły, w myśl której istnieje w procesie rozdział trzech zasadniczych funkcji procesowych: ścigania, obrony i rozstrzygnięcia, a więc na oznaczenie tego, co w przeciwstawieniu do „zasady śledczej” nazywamy „zasadą kontradiktoryjności” (por. E. Krzymuski: Wykład procesu karnego autryackiego, 1910, str. 15—16; S. Glaser: Zarys polskiego procesu karnego wraz z prawem o ustroju sądów powszechnych, 1929, str. 65—66; S. Glaser: Polski proces karny w zarysie, 1934, str. 139—140; S. Śliwiński: Polski proces karny przed sądem powszechnym — Zasady ogólne, 1948, str. 97—107. Z literatury niemieckiej por. w szczególności: E. H. Rosenfeld: *Der Reichsstrafprozess*, II wyd. 1905, str. 66; E. Beling: *Deutsches Reichsstrafprozessrecht*, 1928, str. 32 i nast.; R. Hippel: *Der deutsche Strafprozess 1941 r.*, str. 333 i nast.).

Autorzy radzieccy posługują się na ogół tylko pojęciem zasady kontradiktoryj-

wania w myśl art. 3 lit. c) k.p.k., a w postępowaniu rewizyjnym — konieczność uchylenia wyroku, niezależnie od zarzutów podniesionych w rewizji, oraz umorzenia postępowania (art. 378 k.p.k.).

Skarga, o której tutaj mowa, czyli — innymi słowy — akt oskarżenia, jest wnioskiem (żądaniem). Regułą zaś w stosunku do wniosków procesowych jest ich odwołalność, możność wycofania. Wniosek cofnięty uważa się za niebyły; powoduje on konsekwencje procesowe przewidziane na wypadek jego braku. Nie wynika stąd oczywiście, by cofnięcie wniosku było dopuszczalne w każdym stadium postępowania; nie wynika również, by prawo w poszczególnych wypadkach nie mogło ograniczyć możliwości cofnięcia wniosku w ogóle.

II. Taki wyjątek przewiduje nasz k.p.k. w art. 54, w myśl którego „odstąpienie oskarżyciela publicznego od oskarżenia po wniesieniu oskarżenia nie wiąże sądu”. Przepis ten zawiera słuszne ograniczenie zasady skargowości na rzecz zasady postępowania z urzędu, ograniczenie podkreślające, że z chwilą złożenia skargi oskarżyciel publiczny przestaje być *dominus litis*, sprawa zaś przechodzi całkowicie do dyspozycji sądu. Jednakże wymienione wyżej sformułowanie tego przepisu prowadzi do pewnych trudności i wątpliwości interpretacyjnych.

Pomijamy tutaj czysto redakcyjną usterkę polegającą na tym, że usta-

ności czy sporności („sostiazatielnosti”) w wymienionym, szerokim znaczeniu, bez wyróżniania osobnej zasady skargowości w stosunku do kwestii wszczęcia postępowania (por. zwłaszcza: M. S. Strogowicz: *Proces karny*, 1952, str. 71—72. M. A. Czelnow: *Radziecki proces karny*, 1955, str. 78—80). Takie ujęcie nie wydaje się trafne z punktu widzenia metodologicznego. Wprawdzie zasada skargowości w przyjętym przez nas rozumieniu łączy się z zasadą kontradyktoryjności, niemniej jednak są to reguły odrębne. Można więc wyobrazić sobie postępowanie, w którym organ kierujący procesem nie mógłby wszcząć postępowania bez żądania odpowiedniej osoby, lecz wszczęte raz postępowanie mógłby prowadzić „inkwizycyjnie” z wyłączeniem podmiotowości stron (zasada skargowości z wyłączeniem zasady kontradyktoryjności) i odwrotnie — postępowanie wszczęte z urzędu, lecz prowadzone dalej na zasadzie kontradyktoryjności. Zgodnie natomiast z przyjętymi tutaj założeniami terminologicznymi tak właśnie rozumie pojęcia: „zasada skargowości” i „zasada kontradyktoryjności” L. Schaff (L. Schaff: *Proces karny Polski Ludowej*, 1953, str. 170—171 i 204 oraz L. Hochberg, A. Murzynowski, L. Schaff: *Komentarz do kodeksu postępowania karnego*, 1959, str. 10; por. także L. Peiper: *Komentarz do kodeksu postępowania karnego*, 1929, str. 3).

Blizsze uwagi dotyczące konstrukcji zasady skargowości w podanym tutaj sensie oraz stosunku tej zasady do innych zasad procesowych patrz w pracy M. Cieślak: *Proces karny*, cz. II (skrypt), 1953, str. 102—114.

wa mówi o „odstąpieniu od oskarżenia po wniesieniu aktu oskarżenia”, aczkolwiek o „oskarżeniu” w ścisłym tego słowa znaczeniu (podobnie zresztą jak o „oskarżycielu”) możemy mówić dopiero po wniesieniu aktu oskarżenia do sądu, a przynajmniej od tej dopiero chwili oskarżenie może w ogóle interesować sąd. Można jednak zrozumieć, że chodziło tu o najdalej posuniętą ostrożność, że chodziło tu o to, aby nie mieszać aktu oskarżenia z wcześniejszymi aktami ścigania określającymi czyn zarzucony oskarżonemu (postanowienie o wszczęciu śledztwa lub dochodzenia, postanowienie o przedstawieniu zarzutów, postanowienie o zamknięciu śledztwa lub dochodzenia). Ważniejsza jest **jednak kwestia inna.**

Coż bowiem znaczy, że cofnięcie oskarżenia nie wiąże sądu? W ścisłym rozumieniu tego słowa znaczy to tylko tyle, że sąd w tym wypadku **nie musi wyciągnąć z faktu cofnięcia oskarżenia tych konsekwencji,** jakie związane są z brakiem oskarżenia. Sąd nie musi więc umorzyć w tym wypadku postępowania — i to jest bezsporne. Nie wynika stąd natomiast, aby sąd nie mógł umorzyć postępowania ze względu na sam fakt cofnięcia oskarżenia (a więc odpadnięcia skargi) i aby musiał prowadzić dalej postępowanie, jeśli brak jest innych okoliczności, które by spowodowały umorzenie postępowania niezależnie od stanowiska oskarżyciela. Przepis ustawy, że „odstąpienie oskarżyciela publicznego nie wiąże sądu”, oznacza bowiem tylko zwykłą negację tych skutków procesowych, które połączone są normalnie z cofnięciem wniosku, a więc w tym wypadku — z negacją konieczności umorzenia postępowania. Ustawa nie pozbawia jednak cofnięcia oskarżenia wszelkich skutków prawnych. Jest ono ważną czynnością procesową oskarżyciela publicznego, określającą jednoznacznie jego stosunek do sprawy, a tylko nie zobowiązuje ono sądu do umorzenia postępowania², nie zobowiązując jednak również i do kontynuowania postępowania. Innymi słowy, sąd w takim wypadku może w zależności od swego uznania bądź prowadzić nadal postępowanie, bądź też umorzyć je na podstawie samego faktu cofnięcia oskarżenia. Czy takie zaś konsekwencje były przez ustawodawcę zamierzone, można mieć pewne wątpliwości.

Pośrednim wyrazem tych wątpliwości jest, jak się wydaje, niejednoli-

² Podobnie — jak się wydaje — rozumie art. 54 k.p.k. L. Schaff, który pisze: „Nasz system procesu pozwala wprawdzie oskarżycielowi publicznemu odstąpić od oskarżenia nawet po wniesieniu aktu oskarżenia, co wypływa z zasady skargowości, jednakże odstąpienie to nie wiąże sądu” (Proces karny Polski Ludowej, 1953, str. 206). Por. jednak odsyłacz następnny (3) co do stanowiska w kwestii procesowych konsekwencji odstąpienia.

te stanowisko orzecznictwa i doktryny w kwestii konsekwencji procesowych cofnięcia oskarżenia publicznego, a w szczególności poglądy, jakoby niedopuszczalne było umorzenie przez sąd postępowania na podstawie samego faktu odstąpienia od oskarżenia³. W jakim zaś stopniu o takim właśnie ujęciu decydowało błędne wyobrażenie o rezultacie negacji zdania apodyktycznego (z funktorem „musi”), a w jakim świadome usiłowanie „poprawienia” sformułowanej, być może, wadliwie normy procesowej — trudno dociec. W każdym razie sprzeczność takiego stanowiska z logicznymi wnioskami dosłownej interpretacji art. 54 k.p.k. nie ulega wątpliwości.

³ W myśl orzeczenia S.N. z 28.X.1932 r. nr II K 772/32 (OSP poz. 599/32) wydanie wyroku uniewinniającego pomimo zrzeczenia się oskarżenia przez oskarżyciela publicznego „nie byłoby uchybieniem procesowym, czyli pogwałceniem przepisów k.p.k. (...), natomiast takim uchybieniem byłoby umorzenie postępowania dla braku uprawnionego oskarżyciela”. Według L. Hochberga, A. Murzynowskiego i L. Schaffa (Komentarz do kodeksu postępowania karnego, 1959, str. 103) „umorzenie postępowania w powołaniu się na odstąpienie prokuratora od skargi nie jest (...) dopuszczalne”.

Podobne stanowisko reprezentuje W. Daszkiewicz (Oskarżyciel w polskim procesie karnym, 1960), według którego sąd może umorzyć sprawę w wyniku cofnięcia oskarżenia tylko wtedy, gdy stwierdzi (poza samym odstąpieniem od oskarżenia) istnienie jakiejś negatywnej przesłanki procesowej uzasadniającej umorzenie postępowania.

Interpretacja taka odmawia właściwie cofnięciu oskarżenia publicznego wszelkich skutków procesowych.

Natomiast zbieżna w zasadzie z poglądem wyrażonym w niniejszym artykule jest interpretacja, w myśl której sąd umorzy postępowanie, jeśli uzna, że odstąpienie oskarżyciela publicznego od oskarżenia jest słuszne wskutek „braku dostatecznych podstaw faktycznych lub prawnych do ścigania” (S. Śliwiński: Polski proces karny przed sądem powszechnym — Zasady ogólne, 1948 str. 104; J. Nisenson, M. Siewierski: Kodeks postępowania karnego z komentarzem i orzecznictwem, 1947, str. 56).

Do poglądu tego zbliża się również stanowisko, w myśl którego oskarżyciel publiczny może po wniesieniu aktu oskarżenia do sądu odstąpić od ścigania tylko za zgodą sądu (L. Peiper: Komentarz do kodeksu postępowania karnego, 1929, str. 36; M. Hauswirt, S. Popower: Cofnięcie, „Encyklopedia podręczna prawa karnego” pod red. W. Makowskiego, t. I, str. 182).

Podobne stanowisko reprezentował też S. Śliwiński w głosie do wyroku S.N. z 5.VIII.1930 r., nr II 4 K 345/30 (OSP poz. 148/31), w której czytamy: „Oskarżyciel publiczny jest przeto w danej materii pod kuratelą sądu; gdy więc sąd nie podziela wniosku oskarżyciela i nie decyduje się na umorzenie, to cofnięcie oskarżenia musi być uznane za niebyłe”. Ujęcie to nie jest jednak zupełnie ściśle. W myśl art. 54 cofnięcie oskarżenia jako czynność oskarżyciela nie jest uzależnione od stanowiska sądu; nie zobowiązuje ono tylko od umorzenia postępowania.

Tu oczywiście nasunąć się może obiekcja, że interpretacja dosłowna („gramatyczna”) nie może decydować wyłącznie o treści odpowiedniej normy prawnej. Istotnie, tak jest. W tym jednak wypadku inne metody (czy aspekty) wykładni nie dostarczają nam dostatecznych argumentów, które by pozwoliły wprowadzić korekturę do wyłuszczonego wyżej wyniku interpretacji dosłownej. W szczególności argumentów takich nie dostarcza odwołanie się do naczelnych zasad procesu karnego. Co prawda zasada legalizmu oraz postulat poszanowania gwarancji praw oskarżonego skłaniałyby raczej do przyjęcia stanowiska, że z chwilą wniesienia aktu oskarżenia losy sprawy nie mogą już zależeć od stanowiska oskarżyciela. Jeśli bowiem czyn zarzucony jest przestępstwem, a proces jest dopuszczalny, to należy sprawę rozpoznać i sprawcę ukarać (zasada legalizmu), a jeśli dowody oskarżenia są niedostateczne, to wszczętą raz sprawę należy zakończyć wyrokiem uniewinniającym (gwarancja interesów oskarżonego). Z drugiej jednak strony uznane bądź co bądź w naszym procesie zasady skargowości i kontradiktoryjności wymagają uzależnienia ścigania karnego od stanowiska oskarżyciela, co znowu uzasadniałoby raczej umorzenie postępowania w razie cofnięcia oskarżenia. W tym stanie rzeczy rozgraniczenie zasięgu obowiązywania wspomnianych wyżej założeń ogólnych na gruncie konkretnego systemu procesowego należy do pozytywnych przepisów w ich dosłownologicznej interpretacji.

III. Podana wyżej wykładnia art. 54 k.p.k., w myśl której sąd po odstąpieniu oskarżyciela publicznego od oskarżenia może — w zależności od swego uznania — bądź kontynuować postępowanie, bądź też je umorzyć, nie oznacza jednak uznania, że sąd w tym zakresie ma całkowitą swobodę, że może dokonać wyboru odpowiedniej ewentualności na zasadzie całkowitej dowolności. Bliższa analiza tego zagadnienia prowadzić musi do wniosków zacieśniających zakres tej „swobody” sądu.

Przede wszystkim jednak, gwoź uniknięcia nieporozumień, należy wyeliminować z kręgu rozważań te wypadki, w których odstąpienie oskarżyciela publicznego od oskarżenia jest spowodowane dopatrzeniem się przez niego przyczyny niedopuszczalności procesu (negatywnej przesłanki procesowej). W tym jednak wypadku — jak się wydaje — brak jest podstaw do cofnięcia aktu oskarżenia (tj. odstąpienia od oskarżenia). Oskarżyciel publiczny powinien wówczas, działając nie tyle jako rzecznik oskarżenia, ile raczej jako rzecznik praworządności, złożyć wniosek o umorzenie postępowania na podstawie odpowiedniej negatywnej przesłanki procesowej, a sąd z kolei powinien zadecydować o tym umorzeniu

w zależności od tego, czy stwierdzi istnienie tej przesłanki, czy też nie.

Natomiast odstąpienie oskarżyciela publicznego od oskarżenia mogłoby być uzasadnione w dwóch sytuacjach:

- 1) gdy władza pełniąca funkcję oskarżenia publicznego uzna ściganie za niepożądane,
- 2) gdy dowody oskarżenia okażą się wyraźnie niewystarczające lub wprost pozorne czy fałszywe.

IV. W sytuacji pierwszej umorzenie postępowania przez sąd nie powinno nastąpić (mimo przyjęcia — jako punktu wyjścia — że od uznania sądu zależy, czy prowadzić postępowanie, czy też je umorzyć). Dochodzimy tu bowiem do ograniczenia wspomnianej wyżej swobody sądu ze względu na zasadę legalizmu. Wprawdzie dopóki sprawa nie wpłynie do sądu, sąd ten nie ma możliwości kontroli prokuratury w zakresie przestrzegania zasady legalizmu i byłby bezsilny wobec ewentualnych przejawów faktycznego oportunistycznego wynikłego z naruszenia art. 48 k.p.k. (wedle obowiązujących przepisów pokrzywdzony może zaskarżyć postanowienie o odmowie ścigania lub umorzenia postępowania przygotowawczego tylko do organów prokuratury, w sprawach zaś, w których w ogóle nie ma pokrzywdzonego, postanowienie takie jest faktycznie niezaskarżalne), jednakże z chwilą wpłynięcia sprawy do sądu uzyskuje on tę możliwość kontroli i nie powinien dopuścić do umorzenia postępowania, jeśli w czynie zarzucanym istnieją znamiona przestępstwa i sam proces (z braku przesłanek negatywnych) jest dopuszczalny, istnieją zaś poważne dowody przemawiające przeciwko oskarżonemu.

W sytuacji natomiast drugiej (a będzie to chyba w praktyce najczęstszy powód odstąpienia od oskarżenia) nie mamy dostatecznych racji, które by pozwoliły nam określić generalnie, jakie stanowisko (kontynuacja postępowania czy też jego umorzenie?) powinien zająć sąd, wobec czego kwestia ta musi być rozstrzygana *de casu ad casum*, w zależności od okoliczności konkretnego wypadku. Wydaje się, że zwłaszcza perspektywa prowadzenia dalszych, licznych dowodów, chociaż oskarżyciel — na skutek niepowodzenia dowodów oskarżenia — cofa swe oskarżenie, może stanowić w praktyce poważny bodziec skłaniający sąd do umorzenia postępowania.

W związku z powyższymi wywodami sąd powinien w każdym wypadku ustalić przyczynę odstąpienia od oskarżenia niezależnie od tego, czy oskarżyciel w ogóle uzasadnił odstąpienie i jakie podał jego motywy.

V. Jak jest położenie procesowe oskarżyciela publicznego po odstąpieniu przez niego od oskarżenia, jeśli sąd nie umorzy postępowania?

Wydaje się, że w świetle podanej wyżej interpretacji artykułu 54 k.p.k. brak jest podstaw do ogólnego stwierdzenia, jakoby oskarżyciel publiczny był obowiązany w tym wypadku brać udział w dalszym postępowaniu.⁴ Jeżeli odstąpienie od oskarżenia nie jest w myśl art. 54 prawnie bezskuteczne, a tylko nie wiąże ono sądu, to oskarżyciel z chwilą odstąpienia od oskarżenia powiedział wszystko, co ze swej strony miał do powiedzenia w danym procesie; reszta należy już do sądu, który działa tak, jak gdyby oskarżenie faktycznie nadal istniało. A więc sąd bierze na siebie w tym wypadku również poniekąd funkcję ścigania, obcą na ogół sądowi (wyjątkowy przejaw zasady inkwizycyjnej).

Z tego, że oskarżyciel w zasadzie nie musi brać udziału w postępowaniu po odstąpieniu od oskarżenia, nie wynika, iżby nie mógł on uczestniczyć w tym postępowaniu. Jeśli chodzi o prokuratora, to jego rola w procesie sądowym jest podwójna: jest on nie tylko rzecznikiem ścigania (a więc oskarżycielem *sensu stricto*), lecz również rzecznikiem praworządności.⁵ Na ogół przeważa w jego działalności pierwiastek oskarżycielski (ale i wtedy funkcja ścigania nie może wyjść poza granice określone prawem i poczuciem sprawiedliwości, co m. i. znajduje wyraz w obowiązku uwzględniania przez prokuratora również okoliczności przemawiających na korzyść oskarżonego), niekiedy jednak na pierwszy plan wybija się jego charakter jako rzecznika praworządności (uczestnictwo na posiedzeniach niejawnych i w postępowaniu nadzwyczajno-rewizyjnym, zakładanie środków prawnych na korzyść oskarżonego i ich popieranie itp.). Odstąpienie prokuratora od oskarżenia powoduje, że przestaje on być rzecznikiem ścigania, przestaje być oskarżycielem. Natomiast nie dezaktualizuje to jego roli jako rzecznika praworządności. I w tym właśnie charakterze prokurator, który odstąpił od oskarżenia, może brać udział w toczącym się dalej postępowaniu. Powinien on z tego względu popierać wówczas wnioski — w zależności od podstawy swego odstąpienia — bądź o umorzenie postępowania, bądź o uniewinnienie oskarżonego, jeżeli oczywiście w toku tego dalszego postępowania nie uzna za celowe zmienić swego stanowiska, o czym niżej. Wydaje się, że to, co powiedziano wyżej, stosuje się także *mutatis mutandis* do innych (poza-prokuratorских) oskarżycieli publicznych.⁶

⁴ Tak S. Słowiński w powołanej wyżej glosie do wyroku S.N. z 5.8.1936 r.

⁵ Por. L. Hochberg, A. Murzynowski, L. Schaff: Komentarz do k.p.k. (cyt.), str. 295.

⁶ Wynika to przede wszystkim z art. 8 k.p.k., który nie ogranicza się bynajmniej do prokuratorów i z którego wynika ponad wszelką wątpliwość prawo wszyst-

VI. Jeśli odstąpienie oskarżyciela publicznego od oskarżenia nie dezaktualizuje całkowicie jego udziału w dalszym postępowaniu, to ma on jednak obowiązek uczestniczyć w tym postępowaniu w tych wypadkach, w których ustawa przewiduje obligatoryjny udział prokuratora. Dotyczy to zwłaszcza rozprawy przed sądem wojewódzkim w pierwszej instancji (art. 48 § 2), rozprawy rewizyjnej przed Sądem Najwyższym (art. 380 § 3) oraz posiedzeń nadzwyczajno-rewizyjnych Sądu Najwyższego (art. 400 § 3 i 4). Oczywiście w tym wypadku prokurator — jak już wspomniano wyżej — będzie tylko rzecznikiem praworządności.

VII. Czy oskarżyciel publiczny, który odstąpił od oskarżenia, nie może już więcej popierać oskarżenia? Wydaje się, że nic nie stoi temu na przeszkodzie, i to niezależnie od tego, czy brał udział w dalszym postępowaniu, czy też nie. Jednakże zgodnie z przyjętą tutaj interpretacją art. 54 k.p.k. musimy takie ponowne podjęcie oskarżenia traktować jako cofnięcie odstąpienia od oskarżenia.⁷ Ponieważ jednak oskarżyciel publiczny nie ma właściwie obowiązku umotywowania swego odstąpienia od oskarżenia, przeto brak jest dostatecznych podstaw do uzależniania cofnięcia odstąpienia od wyjścia na jaw nowych okoliczności nie znanych oskarżycielowi w chwili odstąpienia od oskarżenia. Możliwość cofnięcia odstąpienia od oskarżenia nie jest ograniczona żadnym terminem, wobec czego może ono nastąpić w każdym momencie aż do czasu prawomocnego zakończenia postępowania. Cofnięciem odstąpienia od oskarżenia będzie też założenie na niekorzyść oskarżonego środka odwoławczego od orzeczenia, które wyda sąd w kontynuowanym przez siebie postępowaniu. Wydaje się natomiast, iż nie można bez popadnięcia w poważną niekonsekwencję utrzymywać, jakoby oskarżyciel miał prawo założyć środek odwoławczy od orzeczenia umarzającego postępowanie a zapadłego wskutek jego odstąpienia od oskarżenia.

VIII. W wypadku oskarżenia złożonego (o kilka czynów lub przeciwko kilku oskarżonym) możliwe jest częściowe odstąpienie od

kich oskarżycieli publicznych do działania również na korzyść oskarżonego, aczkolwiek sporna może być kwestia, czy pozaprokuratorscy oskarżyciele publiczni mają prawo (ze względu na sformułowanie art. 362 k.p.k.) do zakładania środków odwoławczych na korzyść oskarżonego. W takim razie jednak musimy przyjąć, że słowo „oskarżyciel publiczny” jest dwuznaczne: użyte *sensu largo* implikuje ono również rzecznika praworządności.

⁷ Por. orzeczenie S.N. z 28.10.1932 r. II K 772/32 („Orzecznictwo Sądów Polskich”, poz. 599/32) oraz W. Daszkiewicz: Oskarżyciel w polskim procesie karnym, 1960.

oskarżenia, ograniczone do niektórych tylko oskarżonych lub niektórych tylko zarzutów objętych aktem oskarżenia. Może wtedy wejść w grę częściowe umorzenie postępowania. Skoro jednak w tym wypadku postępowanie dalsze (w stosunku do pozostałych części oskarżenia) musi się toczyć, to problem ten (częściowego umorzenia) traci w dużej mierze znaczenie praktyczne, aczkolwiek nie odpada całkowicie (np. w wypadku gdy oskarżeni, w stosunku do których cofa się oskarżenie, są tymczasowo aresztowani).

IX. Na tle przepisów art. 313 i 314 k.p.k. wynika ciekawy problem cofnięcia oskarżenia dodatkowego. Wspomniane przepisy nie rozstrzygają jasno wszystkich kwestii proceduralnych, które powstają w związku z ich stosowaniem. Jeśli na podstawie okoliczności, które wyszły na jaw w toku rozprawy, oskarżyciel zarzucił oskarżonemu inny czyn prócz objętego aktem oskarżenia, to sąd może w myśl art. 313 przystąpić do natychmiastowego rozpoznania nowego zarzutu tylko za zgodą oskarżyciela i oskarżonego. Możliwość rozpoznania takiego ustnego, dodatkowego oskarżenia uzależniona jest więc od 3 warunków: 1) zgody oskarżyciela, 2) zgody oskarżonego, 3) uznania sądu (sąd „może”, a więc nie „musi”).

Jak należy postąpić w wypadku braku któregokolwiek z tych warunków, odpowiada na to — acz w sposób nie najbardziej precyzyjny — art. 314: „W razie odroczenia rozprawy w myśl art. 313 oskarżyciel wnosi nowy akt oskarżenia”. Ustawa nie wskazuje jasno, czy ten nowy akt oskarżenia ma obejmować zarówno zarzut dotychczasowy, jak i zarzut nowy, czy też można, pozostawiając w mocy dotychczasowy akt oskarżenia, wnieść nowy, osobny akt obejmujący tylko ten nowy zarzut.⁸ Jest to jednak kwestia uboczna. Głównie bowiem chodzi o to, czy oskarżyciel — w wypadku odroczenia rozprawy w tym celu — musi wnieść oskar-

⁸ Wzmianka o odroczeniu rozprawy wskazuje raczej na to, że chodzi tu o nowy wspólny akt oskarżenia obejmujący oba zarzuty, w przeciwnym bowiem razie odroczenie nie byłoby niezbędne. Artykuły 313 i 314 nie rozstrzygają jednak jednoznacznie kwestii, czy w razie niemożności natychmiastowego rozpoznania dodatkowego oskarżenia sąd musi odroczyć rozprawę, poprzestając tylko na wskazówce, że jeśli sąd odroczy rozprawę, to oskarżyciel wnosi nowy akt oskarżenia.

Zdaniem prof. L. Schaffa sąd, w wypadku braku zgody stron na natychmiastowe rozpoznanie nowego zarzutu, może prowadzić rozprawę dalej w ramach pierwotnego oskarżenia bądź też rozprawę odroczyć. Wedle tego autora, z art. 314 „należałoby wnioskować, że nowy akt oskarżenia powinien objąć zarówno zarzuty

zenie o nowy zarzut, czy też nie. Że oskarżyciel nie może ze skutkiem wiążącym sąd wycofać czy „anulować” (przez umorzenie postępowania) poprzedniego oskarżenia — jest chyba bezsporne. Inaczej natomiast przedstawia się sprawa, jeśli chodzi o nowy zarzut. Podniesienie tego zarzutu przez oskarżyciela na rozprawie spełni warunek formalnego oskarżenia tylko wtedy, gdy na niezwłoczne jego rozpoznanie zgodzą się: oskarżyciel, oskarżony i sąd. W przeciwnym razie oskarżenie w tym zakresie nie istnieje, wobec czego oskarżyciel publiczny, prowadząc postępowanie przygotowawcze w kwestii tego nowego zarzutu, dysponuje całkowicie sprawą w tym zakresie.

A zatem jeśli oskarżyciel publiczny przekona się, że brak jest podstaw do wniesienia oskarżenia o ten nowy zarzut, to powinien umorzyć postępowanie w tym zakresie, jakkolwiek zaś ingerencja sądu jest tutaj niedopuszczalna. Nie można tu bowiem stosować przepisu art. 54 o odstąpieniu od oskarżenia, skoro do sądu nie wpłynęło jeszcze skuteczne pod względem procesowym oskarżenie mogące stać się podstawą rozpoznania sprawy.⁹

Jeśli natomiast na niezwłoczne rozpoznanie zgłoszonego na rozprawie nowego zarzutu zgadza się oskarżyciel, oskarżony i sąd, to taki nowy zarzut staje się formalną i procesowo skuteczną częścią oskarżenia, wobec czego — zgodnie z art. 54 k.p.k. — jego późniejsze cofnięcie nie wiąże już sądu.¹⁰

X. W razie przekazania sprawy do uzupełnienia śledztwa lub dochodzenia zgodnie z art. 305 k.p.k. sprawa przechodzi całkowicie do dyspozycji oskarżyciela, który — w zależności od wyników dodatkowego śledztwa

zawarte w pierwotnym („starym”) akcie oskarżenia, jak i zarzuty podniesione przez oskarżyciela na rozprawie sądowej w trybie art. 313, jednakże gdyby oskarżyciel ograniczył się do wniesienia dodatkowego tylko aktu oskarżenia obejmującego wyłącznie zarzuty podniesione na rozprawie sądowej, nie byłoby to uchybieniem” (L. Hochberg, A. Murzynowski, L. Schaff: Komentarz do k.p.k., str. 351).

⁹ Odmienne stanowisko zajmuje W. Daszkiewicz (*op. cit.*) motywując je następująco: „Odroczenie rozprawy następuje w celu wniesienia formalnego aktu oskarżenia i bynajmniej nie unicestwienia złożonego już oskarżenia”. Autor ten nie uwzględnia jednak, że inna sytuacja istnieje w stosunku do zarzutu poprzedniego, który był przedmiotem prawidłowego aktu oskarżenia złożonego już sądowi, a inna w stosunku do zarzutu nowego, który — z powodu braku formy normalnego aktu oskarżenia i braku warunków do jego natychmiastowego rozpoznania — pozbawiony był procesowej skuteczności.

¹⁰ W. Daszkiewicz: *op. cit.*

(czy dochodzenia) — może umorzyć sprawę (art. 305 § 3). Art. 54 k.p.k. nie ma więc tu zastosowania.

Sporna natomiast może być kwestia, czy oskarżyciel publiczny może umorzyć sprawę po przekazaniu mu jej w celu uzupełnienia śledztwa lub dochodzenia w myśl art. 251 § 1 lit. d). Niektórzy twierdzą, że art. 305 § 3 nie może tu mieć zastosowania, że przekazanie sprawy przed rozprawą w celu uzupełnienia postępowania przygotowawczego nie niweczy wniesionego już aktu oskarżenia, wobec czego sprawa nie wychodzi spod dyspozycji sądu i dlatego oskarżyciel nie może jej samodzielnie umorzyć.¹¹ Argumentem uzasadniającym to stanowisko ma być (poza oczywiście samym milczeniem ustawy w tej kwestii) fakt, że podstawę zwrotu sprawy do uzupełnienia postępowania przygotowawczego na zasadzie art. 251 (a więc kiedy „nie było jeszcze tak szczegółowego badania sprawy, jak to ma miejsce przed rozprawą”) może być mniejszy mankament śledztwa (lub dochodzenia) aniżeli w wypadku z art. 305.¹² Pomijając już dyskusyjność podobnego założenia, wypada stwierdzić, że argumentacja ta prowadzić powinna raczej do następującego przeciwnego wniosku: jeśli nawet w razie rozpoczęcia rozprawy, a więc daleko idącego zaangażowania sądu w rozpoznanie sprawy, przechodzi ona, z chwilą skierowania jej do uzupełnienia śledztwa lub dochodzenia, do dyspozycji oskarżyciela (art. 305), to sytuacja ta jest tym bardziej uzasadniona w wypadku przekazania sprawy oskarżycielowi w myśl art. 251, a więc wtedy, gdy sąd właściwie nie przystąpił jeszcze do jej rozpoznania. A za stosowaniem art. 305 § 3 (w drodze analogii) do zwrotu sprawy w celu uzupełnienia śledztwa lub dochodzenia w trybie art. 251 przemawia ta sama *ratio legis*, która istnieje w razie przekazania na rozprawie sprawy do śledztwa lub dochodzenia.¹³

Dodać też należy, że art. 251 § 1 nie reguluje kwestii przekazania sprawy do uzupełnienia śledztwa lub dochodzenia w sposób zupełny, poprze-

¹¹ S. Sliwiński: Oddanie pod sąd w procesowym prawie karnym, 1955, str. 95—96; S. Sliwiński: Na marginesie niektórych uwag dotyczących „oddania pod sąd”, „Nowe Prawo” nr 1/1957, str. 86—87; S. Kalinowski: Przebieg procesu karnego, 1957, str. 143—147; W. Daszkiewicz: *op. cit.* A. Kaftal: Głosa do uchwały S.N. z dnia 12.V.1960 r. (VI KO 12/60), PiP nr 8—9/1960, str. 478.

¹² S. Sliwiński: Oddanie pod sąd... (cyt.), str. 96.

¹³ Por. w tej kwestii M. Cieślak: Faktyczna zasadność oskarżenia oraz zwrot sprawy do uzupełnienia postępowania przygotowawczego jako problemy oddania pod sąd, „Nowe Prawo” nr 6/1956, str. 71—72. Por. także trafne wywody zawarte w uchwale składu 7 sędziów S.N. z 12.V.1960 r. (VI Ko 12/60), PiP nr 8—9/1960, str. 476—477.

stając na wzmiance, że gdy zachodzi konieczność uzupełnienia śledztwa lub dochodzenia, sąd „wydaje stosowne postanowienie” (art. 251 § 1 lit. d) i § 2), wobec czego analogiczne stosowanie art. 305 staje się koniecznością. A jeśli tak, to również w razie przekazania sprawy na mocy art. 251 do uzupełnienia śledztwa lub dochodzenia nie stosuje się art. 54 k.p.k. i oskarżyciel może samodzielnie umorzyć sprawę.¹⁴

XI. Nieco inaczej przedstawia się sprawa, jeśli chodzi o te postępowania, w których podstawą rozpoznania sprawy jest nie akt oskarżenia, lecz inny jakiś akt prawny.

Tak więc w postępowaniu w sprawach karno-administracyjnych rolę aktu oskarżenia spełnia bądź 1) orzeczenie władzy administracyjnej wraz z żądaniem ukaranego (bądź też ewentualnie prokuratora, organu MO, lub organu, który złożył zawiadomienie o wykroczeniu — w sprawach określonych w art. 53¹ ustawy z 15.XII.1951 r. o orzecznictwie k.-adm.) o skierowanie sprawy na drogę postępowania sądowego (art. 501 § 3 i art. 500 k.p.k.), co odnosi się także do spraw karnych skarbowych o występki skarbowe rozpoznanych w I instancji przez organ finansowy (art. 184 u.k.s.), bądź 2) decyzja kolegium orzekającego przy prezydium rady narodowej lub samego tylko przewodniczącego tegoż kolegium o przekazaniu sprawy na drogę postępowania sądowego (art. 47 ust. 1 i 2 ustawy z 15.12.1951 r. o orzecznictwie karno-adm.), bądź wreszcie 3) orzeczenie kolegium przy prezydium rady narodowej, skazujące na karę pracy poprawczej, wraz z wnioskiem o ukaranie przesłanym sądowi przez prezydium rady narodowej wtedy, gdy ukarany uchyla się od kary (§ 3 rozp. Rady Min. z 15.12.1951 r. w sprawie wykonywania orzeczeń i nakazów karnych wydanych przez kolegia przy prez. rad nar.).¹⁵

Zarówno orzeczenia karne władzy administracyjnej, jak i akt skierowujący sprawę do sądu mogą być do pewnego momentu cofnięte ze skutkiem wiążącym sąd, a mianowicie: orzeczenie o ukaraniu — do czasu przesłania akt sądowi (art. 501 § 2), wniosek zaś ukaranego o skierowanie sprawy do sądu — aż do rozpoczęcia postępowania dowodowego (art. 506 § 2 k.p.k.). Po upływie tych terminów ani stanowisko władzy, ani ewentualne cofnięcie wniosku przez ukaranego nie może mieć wpływu na bieg postępowania sądowego.

¹⁴ Podobne stanowisko reprezentują w tej kwestii prof. Kalinowski i prof. Schaff (patrz. S. Kalinowski: *Przebieg procesu karnego*, Warszawa, 1957; str. 146—147 oraz L. Hochberg, A. Murzynowski, L. Schaff: *Komentarz do k.p.k.*, str. 293).

¹⁵ Por. S. Kalinowski: *Przebieg procesu karnego*, 1957, str. 113—114.

XII. Podstawą rozpoznania sprawy przez sąd dla nieletnich jest bądź postanowienie sędziego dla nieletnich o zamknięciu śledztwa lub dochodzenia (art. 488 w związku z art. 478), bądź też wniosek prokuratora o zastosowanie środków poprawczych lub wychowawczych (art. 488 w związku z art. 479 § 2). W pierwszym wypadku problem cofnięcia oskarżenia nie istnieje, gdyż postanowienie sędziego, chociaż jest podstawą rozpoznania sprawy przez sąd dla nieletnich, nie może być uważane za oskarżenie w tym sensie, jaki nadaje temu pojęciu model procesu kontradyktoryjnego: ten sam sędzia dla nieletnich, który wydał postanowienie o zamknięciu śledztwa lub dochodzenia, może rozpoznać (lub brać udział w rozpoznaniu) i rozstrzygnąć daną sprawę; i tak też najczęściej w praktyce bywa. W wypadku natomiast, gdy podstawą rozpoznania jest wniosek prokuratora, należy — jak się wydaje — stosować w drodze analogii przepis art. 54 o odstąpieniu od oskarżenia.

XIII. W postępowaniu przyśpieszonym przewidzianym w art. 6 ustawy z dnia 22.V.1958 r. o zaostrzeniu odpowiedzialności karnej za chuligaństwo (Dz. U. Nr 34, poz. 152) rolę aktu oskarżenia spełnia zawiadomienie o przestępstwie złożone przez funkcjonariusza MO na piśmie lub nawet ustnie do protokołu rozprawy głównej przy jej rozpoczęciu. Skutki cofnięcia takiego zawiadomienia oceniać należy na zasadzie analogii do art. 54 k.p.k. zgodnie z podaną wyżej wykładnią tego przepisu.

XIV. Na zakończenie kilka uwag *de lege ferenda*.

Aby obecny artykuł 54 odpowiadał przeważającej, obecnie tendencji w orzecznictwie i literaturze, powinien on mieć kształt następujący: „Oskarżyciel publiczny nie może cofnąć wniesionego do sądu aktu oskarżenia” lub „Odstąpienie oskarżyciela publicznego od oskarżenia jest bezskuteczne”. Sformułowanie takie nie pozostawi wątpliwości co do tego, że niezależnie od jakiegokolwiek wniosku oskarżyciela publicznego sąd obowiązany będzie rozpoznać sprawę i nie będzie mógł umorzyć postępowania na podstawie samego tylko wycofania się oskarżyciela z oskarżenia, że oskarżyciel — niezależnie od zajętego przez siebie stanowiska w stosunku do oskarżenia — będzie miał obowiązek uczestniczyć nadal w toczącym się postępowaniu sądowym i jeśli uważa ukaranie oskarżonego za nieuzasadnione lub formalnie za niedopuszczalne, to powinien złożyć i popierać wniosek o uniewinnienie lub umorzenie postępowania. Praktyczna ostrość takiego uregulowania omawianego zagadnienia uwydatni się, w porównaniu z obecnym stanem prawnym, w podkreśleniu zasady, że sprawa raz skierowana do sądu powinna być przez ten sąd

rozstrzygnięta ze wszystkimi wynikającymi stąd konsekwencjami w zakresie gwarancji interesów oskarżonego (a w szczególności w zakresie ograniczeń, jakim podlega wznowienie — na niekorzyść oskarżonego — postępowania zakończonęgo prawomocnym wyrokiem sądowym). Uregulowanie tej sprawy łączy się więc z zasadniczą kwestią ustawodawczą, jaką stanowi problem granic dopuszczalności powtórnęgo ścigania za ten sam czyn.

NOWOŚCI WYDAWNICTWA PRAWNICZEGO

JUŻ UKAZAŁA SIĘ W SPRZEDAŻY KSIĄŻKA:

Buchała K. — **PRZESTĘPSTWA W KOMUNIKACJI DROGOWEJ**
Str. 208. Cena zł 25,—

Ta żywo i przystępnie napisana monografia poświęcona jest analizie przepisów prawa karnego materialnego regulujących zagadnienie wypadków drogowych w świetle teorii oraz orzecznictwa sądów, a przede wszystkim Sądu Najwyższego.

Na tle ogólnych rozważań o przestępstwie narażenia na niebezpieczeństwo powszechne autor zajmuje się specjalnie problemem spowodzenia niebezpieczeństwa w komunikacji oraz formami popełniania tego przestępstwa. W pracy szczegółowo potraktowano typowe przyczyny wypadków drogowych, alkoholizm kierowców oraz zagadnienie nieudzielenia pomocy w razie niebezpieczeństwa.